

# Mirosława Pałaszewska

---

## Wspomnienie Emila Bobrowskiego z sierpnia 1914 roku

---

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 197-218

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Mirosława Pałaszewska**

### **Wspomnienia Emila Bobrowskiego z sierpnia 1914 roku**

Dla Emila Bobrowskiego (1876–1938) i jego pokolenia sprawa niepodległości Polski była sprawą przez duże S.

Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie uzyskał doktorat i rozpoczął pracę jako asystent z zakładu dr. A. Tarnawskiego w Kosowie. W latach 1904–1907 pracował jako lekarz Kasy Chorych w Krakowie.

Już jako uczeń krakowskiego gimnazjum należał do tajnej organizacji uczniowskiej. Potem działał w socjalistycznej organizacji studenckiej „Ruch”, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD) i organizacjach oświatowych. Od 1904 roku wchodził nieprzerwanie w skład kierownictwa PPSD i uczestniczył we wszystkich kongresach partyjnych. W 1913 roku został wybrany do austriackiej Rady Państwa. Od 1912 roku był związany ze Związkiem Strzeleckim. W latach 1914–1917 działał w Legionach Polskich; początkowo był komisarzem w Jędrzejowie, potem w Słomnikach. W połowie września 1914 roku został lekarzem wojskowym (w randze porucznika) i służył w różnych batalionach do maja 1916 roku. Był organizatorem szpitali wojskowych. Zwolniony karnie z Legionów w związku z kryzysem przysięgowym, uniknął aresztowania jako poseł do parlamentu. Od 1 czerwca 1917 roku działał w Naczelnym Komitecie Narodowym (NKN). Opuścił wojsko w 1919 roku w stopniu pułkownika.

Pozostał związany z Krakowem. W 1917 roku został radnym, a w latach 1921–1923 był wiceprezydentem miasta. W latach 1919–1929 z ramienia PPS był posłem na Sejm; pracował w komisjach zdrowia publicznego i spółdzielczej. Do praktyki lekarskiej powrócił w 1927 roku, obejmując stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych w Krakowie, potem był lekarzem Ubezpieczalni Społecznej.

Zerwał z PPS na początku 1929 roku. W roku następnym został wybrany do Senatu; był prezesem Parlamentarnej Grupy BBWR. W 1935 roku został powołany do Senatu przez prezydenta RP. Zmarł w Krakowie 12 kwietnia 1938 roku<sup>1</sup>.

Pozostawił po sobie wspomnienia<sup>2</sup>, które zostały złożone w Fundacji — Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. We wstępie (napisanym razem z żoną) czytamy: „Zdanie szczegółowego sprawozdania ze swych czynności w okresie wielkich wydarzeń uważamy za obowiązek wobec Komendanta, który nas do służby powołał, i wobec społeczeństwa. (...)

Spółczesność, zwłaszcza młode pokolenie, ma prawo i obowiązek poznać i osądzić działalność pokolenia, któremu dane było pracować i walczyć dla Niepodległości. Może wspomnienia szarych pracowników zachęcać młodych do pracy dla potęgi Państwa, którego Niepodległość wywalczyli jego ojcowie”.

Publikujemy poniżej fragment z sierpnia 1914 roku, z pierwszych dni wojny, na podstawie kopii przechowywanej przez Rodzinę. Mamy nadzieję, że doczekają się one wydania w całości.

Jak wiadomo, I Kompania Kadrowa wyruszyła z krakowskich Oleandrów pod dowództwem por. Tadeusza Kasprzyckiego 6 sierpnia 1914 roku. Tęgo samego dnia o godz. 9.45 przekroczyła granicę i podążała ku Kielcom bez spotkania z nieprzyjacielem. Po drodze pozostawiano małe garnizony m.in. w Słomnikach, Miechowie i Chęcinach. W Miechowie pozostawiono pluton do strzeżenia tunelu kolejowego.

Kompania dotarła pierwszego dnia do Słomnik, następnego dnia do Miechowa, gdzie — jak pisze Waclaw Tokarz — „miała dniówkę przez dzień 8 VIII i gdzie przybył komendant Piłsudski. Oddziałek Beliny wciąż szedł przodem i 8 VIII był w Jędrzejowie, gdzie wybuchła wśród ludności pierwsza panika na wiadomość o tem, że na stacji kolejowej stanął pociąg z wojskiem. (Belina sprawdził od razu, że pociągiem tym jechało tylko paru strażników i żandarmów)”<sup>3</sup>.

Józef Piłsudski 6 sierpnia powiadomił Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, że tego samego dnia w Warszawie powstał tajny Rząd Narodowy, któremu się podporządkowały jego oddziały. Mieszkańcy Krakowa o utworzeniu Rządu Narodowego dowiedzieli się z rozrzucanych ulotek. Jedną z ulotek informujących o wkroczeniu „do Królestwa forpoczty wojska polskiego w celu wyzwolenia Ojczyzny spod ucisku moskiewskiego rządu” podpisał jako Komisarz Wojsk Polskich Emil Bobrowski. Informacja o powołaniu tajnego Rządu Narodowego była mistyfikacją, mającą na celu podniesienie rangi całego przedsięwzięcia<sup>4</sup>.

48-letni Bobrowski wyruszył z Oleandrów następnego dnia po wymarszu I Kompanii Kadrowej. Dwa dni później, w Miechowie, otrzymał rozkaz wyjazdu do Jędrzejowa w charakterze komisarza Wojsk Polskich. Jego koledzy socjaliści pełnili funkcję komisarza wojskowego w sąsiednich miastach: Stanisław Tor w Miechowie (zastępcą został Ignacy Daszyń-

- 
- 1 J. Myśliński, *Bobrowski Emil*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 198.
  - 2 Emil Bobrowski: *Pamiętnik z lat 1912–1918*, Fundacja — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, 1200.
  - 3 *Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników*, zebrał i wstępem zaopatrzył W. Tokarz, Piotrków 1916, s. 15.
  - 4 T. Schramm, *Wygrać Polskę 1914–1918*, Warszawa 1989, s. 12.

ski), w Kielcach Michał Sokolnicki, w powiecie kieleckim Mieczysław Jarosz. Ich zadaniem było tworzenie załążka władzy polskiej na ziemi kieleckiej.

Wśród wspomnień legionistów z tych pierwszych dni w kilku odnotowano pobyt w Jędrzejowie. Kazimierz Luboń–Kamiński, legionista I pułku, 3 baonu 1 kompanii, 2 plutonu, który zginął w bitwie pod Łowczówkiem, zapisał w diariuszu pod datą 10 sierpnia 1914 roku: „W Książu kwatery w zamku Wielopolskiego. Na wieczór jedziemy do Jędrzejowa przez Wodzisław furmanką. Tam spotykamy naszą kompanię, lecz nasz pluton stoi na forpoczcie. Nocujemy w szkole.

11. VIII — Odmarsz dalej”<sup>5</sup>.

Natomiast Julian Stachewicz zanotował:

„Przed południem 14 sierpnia ruszyliśmy marszem ubezpieczonym do Książa Wielkiego, gdzie, dzięki gościnności mieszkańców, zjedliśmy aż dwa obiady.

Po południu wsadzono nas na podwozy i wyprawiono na gwałt do Jędrzejowa. Przybyliśmy tam późnym wieczorem w momencie alarmu i trwogi. Ulice były zabarykadowane, wszędzie krążyły gęste patrole.

Z Jędrzejowa ruszyliśmy 15 sierpnia do Małogoszczy marszem ubezpieczonym i przybyliśmy tam o godz. 9 wieczorem”<sup>6</sup>.

Kolejne wspomnienia odnotowują pobyt w Jędrzejowie przed 13 sierpnia: „Z Książa Wielkiego (...) pojechaliśmy wózkami do Jędrzejowa, dokąd przybyliśmy koło godziny 7 wieczorem. Dotąd szliśmy marszami nieubezpieczonymi, na noclegach nie zachowywaliśmy żadnych specjalnych środków ostrożności. Dopiero w Jędrzejowie zaprowadzono porządną służbę wart, a mnie zrobiono oficerem inspekcyjnym.

13 VIII rankiem urządzono zbiórkę przed naszym komisariatem; formowaliśmy kolumnę kompanii. Było gwarno i wesoło, choć z daleka dochodził już głuchy huk strzałów armatnich. Zaszły wózki i wyruszyliśmy do Chęciny”<sup>7</sup>.

I wreszcie w dzienniku połowym Felicjana Składkowskiego<sup>8</sup> czytamy: „(...) na szóstą rano dotarliśmy do Jędrzejowa. Tu komendant transportu kazał mi się zameldować w komisariacie wojskowym. Do godziny ósmej zjadłem śniadanie, które warzyły w kotłach niewiasty. (...) Po śniadaniu udałem się do domu b. zarządu powiatu rosyjskiego, gdzie mieścił się komisariat. W komisariacie urzędowali Emil Bobrowski i Daszyński. Bobrowski kazał mi stać na rynku i uważać, czy który z przechodzących batalionów nie potrzebuje lekarza. Powiedział mi, że niedługo nadejdą bataliony IV i V.

W międzyczasie pozwolił mi uzbroić się w szablę rosyjską, stojącą w kącie kancelarii. Siadłem tedy przed «powiatem» i, grzejąc się na słońcu, czekałem, drzemiąc, na «wolny» batalion. (...)

Gdy miałem już odmaszerować, ujrzałem przy drzewie, obok „powiatu” przywiązane niewielkiego skarogniadego podjezdka ze zniszczonym siodłem. Dr Bobrowski był przed domem i spytałem go, czy nie mógłbym wziąć sobie tego konia.

O radości! Pozwolił i za chwilę siedziałem już na siodle i człapałem za «moim» batalionem. Ruszyliśmy szosą na Chęciny”.

5 *Legiony na polu walki...*, s. 84.

6 *Wicz, Z opowiadań oficera sztabowego*, tamże, s. 159.

7 *Florek, Z moich wspomnień*, tamże, s. 129.

8 S. F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik połowy*, Warszawa 1990, s. 10–11.

Emil Bobrowski odnotował także to wydarzenie, dopisując późniejszy komentarz.

Prezentowany fragment wspomnień obejmuje jego działalność jako komisarza w sierpniu 1914 roku. Wskutek choroby musiał przerwać swoją działalność. Po sześciotygodniowej rekonwalescencji skierowano go do Słomnik. Pełnił dalej swą służbę dla Sprawy.

W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się pocztówka oraz dwie fotografie Emila Bobrowskiego z 1913 i 1917 roku, ofiarowane przez Marię Bobrowską z Krakowa. Pocztówka z portretem dr. Emila Bobrowskiego została wydana przed 1913 rokiem nakładem tygodnika „Prawo Ludu” w Drukarni Ludowej w Krakowie. Natomiast na jednej fotografii uwieczniono grupę osób z Emilem Bobrowskim i Zygmuntem Klemensiewiczem, a na drugiej widzimy przemawiającego dra Bobrowskiego 29 lipca 1917 roku.

Kilka lat później jego wnuczka Jadwiga Bobrowska przekazała zastępcze pieniądze Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, wypuszczone w Jędrzejowie w odcinkach po 5 i 15 kopiejek, o których wspomina w pamiętniku Emil Bobrowski. Dwa z nich są podpisane przez prezesa zarządu Przypkowskiego. Z sierpnia 1914 roku pochodzi zachowany biało-czerwony sznurek, który był oznaką komisarza<sup>9</sup>.

Natomiast wśród zakupionych w 1995 roku pamiątek znalazły się: wstążeczka z czerwonego jedwabiu z czarnym nadrukiem: „Komitet. Podgórze 1 maja 1912 r.”, orzełek strzelecki, znaczek na szpilce z kolorowym portretem Józefa Piłsudskiego i napisem: „Legiony Polskie — Brygadier Józef Piłsudski 1914”, znaczek metalowy, okrągły z literą „P” w środku i datą „1915”, będący przepustką na teren wojskowy w Przemyślu, pochodzący z 1916 roku bilet wizytowy z kory brzozej<sup>10</sup> z napisem: „Dr E. Bobrowski”, a na odwrocie: „4 pp P. L.”, odznaka pamiątkowa 4 pp Legionów Polskich „Za waleczność 4 pp 1915–1916”. Posiadamy także jego pierścionek metalowy z oczkiem w kształcie naboju i wyrytą na obrączce datą: 1918.

\*

Emil Bobrowski

### Sierpień 1914 roku Z pamiętnika

**6 sierpnia 1914 roku.** Polska wojna rozpoczęta. Dziś o świcie odmaszerowała kompania kadrowa. Chwila osobliwa, niezapomniana. W ciszy, prawie konspiracyjnie, wyruszyła czy wymknęła się z Oleandrów kompania kadrowa i omijając miasto poszła na północ ku Michałowicom. Cywilnej ludności, sympatyków ruchu strzeleckiego, niewiele się zebrało na Błoniach. Idziemy więc na oczekiwaną wojnę! Po odmarszu kadrówki otrzymałem wezwa-

9 Pisał Bobrowski 10 VIII 1914: „Mundury mamy strzeleckie bez oznak, jedynie czerwony sznurek, noszony na bluzie, jest odznaką oficera, zaś czerwono-biały sznurek odznaką komisarza i jego wybitniejszych współpracowników”. Do dnia dzisiejszego zachowała się także kurtka noszona wówczas przez E. Bobrowskiego.

10 „Oryginalne bilety z kory brzozej przygotowano dla gości celem oznaczenia miejsc; na biletach pięknie wykaligrafowane nazwisko; oryginalne i wytworne, a tak bardzo frontowe. Oczywiście swój bilet zachowałem” — zanotował w pamiętniku E. Bobrowski, lekarz 4 pułku w Rojowym Osiedlu pod datą 28 V 1916.

nie z komendy Strzelca do stawienia się w dniu 7 sierpnia w Oleandrach, skąd mam ruszyć na wojnę. Zameldowałem się w Komendzie, że pełnię już służbę wojskową i prosilem o „wyreklamowanie” mnie; sprawę ma załatwić Komenda z kapitanem sztabu generalnego Rybakiem<sup>11</sup>. Wdziwam mundur, sprawiony w r. 1912, uzupełniam wyekwipowanie polowe, żegnam się z Kasą Chorych i szpitalem, i przyjaciółmi, Partią i „Domem Robotniczym”.

Mobilizacja strzelców dała w Podgórzu dobre wyniki, jakkolwiek cały szereg strzelców powołano już do armii austriackiej, zaś starania o wydobycie potrzebnych nam podoficerów nie dały pełnego rezultatu. Pierwszy oddział podgórski ruszył w pole pod komendą Józefa Piłsudskiego<sup>12</sup>.

Wysłałem rano list do Mamy, bawiącej na wsi w Biertowicach; piszę, że „istotnie mało mam czasu w obecnym czasie, jestem powołany do wojska i przydzielony do szpitala fortecznego nr II w gimnazjum w Podgórzu. Nie wiem, czy tu zostanę — trudno przewidzieć rozwój wypadków, jestem zupełnie zdrow, mam się dobrze. Od Bronki<sup>13</sup> nie mam żadnych wiadomości — i nie mam pojęcia, co oni robią ani też, gdzie przebywają. Listy żadne nie dochodzą, to samo telegramy. Ot los — w tej ciężkiej chwili”.

Dziś w południe wypowiedziała Austria wojnę Rosji<sup>14</sup>!

W mieście przewrót zupełny. Nasz kochany, spokojny Kraków przybrał charakter obozu wojskowego i to w czasie wakacyjnym. Tłumy umundurowanych mężczyzn chodzą po mieście, wypełniają planty, kawiarnie, restauracje i dworzec kolejowy. Prasa przestała zajmować się problemami polityki bieżącej, do niedawna tak aktualnymi. Oczywiście wybory do Sejmu galicyjskiego odroczone. „Naprzód”<sup>15</sup> w artykule *Na dobie*<sup>16</sup> apeluje o pomoc dla tych, „co czujnie gotowali się do czynu, młodzieży, która rwie się do walki, aby zdobywać dla

---

11 Józef Rybak (1882–1953), generał Wojska Polskiego. Po wybuchu I wojny światowej wydał J. Piłsudskiemu zezwolenie na przeprowadzenie mobilizacji oddziałów strzeleckich. 15 VIII–1 XI 1914 szef oddziału II Sztabu 1 Armii gen. V. Dankla w okresie walk w Królestwie Polskim.

12 Józef Piłsudski (1867–1935), działacz PPS, Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, premier i minister spraw wojskowych. Na jego rozkaz wyruszyła 6 VIII 1914 kompania kadrowa celem wywołania powstania na terenie Królestwa Polskiego. Po utworzeniu Legionów Polskich został dowódcą 1 pułku, 15 XI 1914 r. mianowany brygadierem przez władze austriackie, dowódca I Brygady Legionów Polskich.

13 Bronisława Bobrowska (1876–1961) z d. Szrajber. Podczas studiów na wydziale fizyczno–matematycznym UJ wstąpiła do postępowej organizacji akademickiej „Zjednoczenie”. Poślubiła Emila Bobrowskiego w 1901 r. Od 1912 r. należała do Strzelca. W 1914 r. z ramienia PPSD była współzałożycielką krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W okresie I wojny światowej związała się z Legionami Polskimi. Podczas wykonywania misji wywiadowczej na terenie Królestwa Polskiego w 1915 r. została aresztowana przez władze carskie i osadzona na Pawiaku, skąd wyszła na wolność 5 VIII 1916. W latach 1919–1929 działała w PPS. Potem skoncentrowała się na pracy kulturalno–oświatowej. Maszynopis jej pracy „Socjalista–romantyk. Emil Bobrowski” znajduje się w Fundacji — Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Opublikowała m.in.: *Jak powstały religie?*, Kraków 1910; *Janek w legionach. Opowiadanie dla młodzieży osnute na tle prawdziwego zdarzenia*, Kraków 1917; *Rzeczpospolita dziecięca*, Wrocław 1962; *Zjednoczenie. Dzieje pewnego stowarzyszenia*, „Przegląd Historyczno–Oświatowy” 1963, nr 2, s. 229–261 (zob. J. Myśliński, *Bobrowska Bronisława*, w: *Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 1978, s. 195–196).

14 *Wojna Austrii z Rosją rozpoczęta*, „Naprzód”, 6 VIII 1914, nr 178, wydanie wieczorne, s. 1.

15 „Naprzód. Organ centralny Polskiej Partii Socjalno–Demokratycznej” ukazywał się w Krakowie od 1892 r., redagowany był przez Ignacego Daszyńskiego.

16 *Na dobie*, „Naprzód”, 6 VIII 1914, nr 178, wydanie poranne, s. 2.

braci z Królestwa uwolnienie spod jarzma carskiego i chce sprawić, iżby imię polskie odzyskało taki dźwięk szlachetny, pełny, by przy ogólnej przebudowie po wojnie — nie było brzmieniem pustym, łupiną bez treści”. Trochę zawily jest ten język, dostosowany do wymogów cenzury, której działalność znaczący się białymi plamami na kartach „Naprzodu”. W odezwie „Do obywateli” apeluje Polska Intendentura do obywateli Polek o „zaofiarowanie obiadów dla Strzelca”. Intendentura mieści się przy ul. Radziwiłłowskiej 23 w lokalu Towarzystwa Emigracyjnego. Strzelcy uwijają się po mieście radośnie wszędzie witani.

Dziś wieczorem odbyło się w Izbie Lekarskiej zebranie lekarzy w sprawie organizacji pomocy lekarskiej dla rannych: wybrano komitet w składzie: prof. dr Kader<sup>17</sup>, dr Schoengut, dr Damski. Teatr Ludowy przy ul. Rajskiej wystawia sztukę Turskiego<sup>18</sup> „Za wolność Ojczyzny” na dochód Polskiego Skarbu Wojskowego. Nastrój wojenny ogarnia wszystkich.

„Naprzód” wychodzi dwa razy dziennie i jest rozchwytywany; niestety cenzura wojskowa nadmiernie krępuje możliwość należytego informowania czytelników o rozwoju naszej pracy. „Niecenzuralne” wiadomości omawiamy wieczorem w kawiarni i w „Domu Robotniczym”. W mieście rozrzucono ulotki zawiadamiające o utworzeniu w Warszawie w dniu 3. sierpnia Rządu Narodowego, który zamianował Józefa Piłsudskiego komendantem sił wojskowych polskich. Odezwa Komendanta wzywa do skupienia się całego narodu: „Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i chce sama stanowić o swoim losie, chce sama budować swą przyszłość rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemie Królestwa Polskiego... Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan... Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni”.

Sprawę tę omówił Komendant na KSSN i zgłosił swe wystąpienie z Komisji. Wiadomość ta wywołała w sferach mieszczańsko-konserwatywnych żywy niepokój.

**7 sierpnia.** Piątek. „Naprzód”<sup>19</sup> przynosi komunikat Komitetu Obywatelskiego powołanego przez Polski Skarb Wojskowy i Intendenturę w celu „zbierania ofiar w pieniądzech, broni, odzieży, bieliznie, obuwiu, środków opatrunkowych itd. dla wojska polskiego”...

„Każdy kto nie chce pozostać bezczynnym widzem wypadków, kto nie chce biernością zdradzić świętej sprawy, niech przystępuje do Komitetu Obywatelskiego”, którego zebranie ma się odbyć dziś wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Oczywiście — wobec wymarszu — nie będą już na tym zebraniu.

Po południu stawilem się na zbiórce w Oleandrach, skąd na kilku furach wyruszyła w ślad za kadrówką ekspedycja „cywilów” obojga pici w sile kilkunastu osób pod komendą ob. Starego (Adama Skwarczyńskiego<sup>20</sup>). Wśród jadących wspólnie są ob. Aleksander Sul-

17 Bronisław Kader-Kadaras (1863–1937), lekarz chirurg, profesor UJ. 1 VIII 1914 mianowany starszym sztabowym lekarzem I klasy z obowiązkami inspektora wszystkich oddziałów chirurgicznych w szpitalach tzw. fortecy Kraków oraz komendanta szpitala wojskowego.

18 Stefan Turski (1874–1945), aktor, reżyser, dramatopisarz. Debiutował w 1897 r. w Parku Krakowskim. Autor ponad 30 sztuk, głównie fars, komedii i wodewili.

19 *Komitet obywatelski. Polski Skarb Wojskowy i Intendentura organizują Komitet obywatelski celem zbierania ofiar w pieniądzech, broni, odzieży, bieliznie, obuwiu, środkach opatrunkowych itd. dla wojska polskiego i odwołują się do wszystkich sfer mieszkańców Krakowa.* (...) „Naprzód” 1914, nr 180, wydanie poranne, s. 2.

20 Adam Skwarczyński (1886–1934), polityk, publicysta, ideolog obozu piłsudczykowski. Po wybuchu

kiewicz<sup>21</sup> (Michał), Leon Wasilewski<sup>22</sup>, Wanda Wasilewska<sup>23</sup>, Gustaw Daniłowski<sup>24</sup>. Przejeżdżamy koło kawiarni Bisanza<sup>25</sup>, wymieniamy uścisk dłoni ze znajomymi, siedzącymi w kawiarni. Do skrzynki pocztowej wrzucam kartkę do brata mojego Rudolfa: „Jadę na parę dni w świat — przeto na tej drodze ślę Ci pozdrowienia”.

Za Prądnikiem spotykamy Pogotowie Ratunkowe wiozące pierwszego rannego strzelca, który się przypadkowo postrzelił. Przy obalonym słupie granicznym austriacko–rosyjskim pijemy czerwone wino na pohybel moskalom. Fury nasze wiozą wybuchowe materiały, jadą w dość dużych odstępach, by mogły w razie niebezpieczeństwa łatwo zawrócić. Jadąca gromadka prawie bezbronna. Mamy zaledwie kilka rewolwerów. Ja posiadam browning, który otrzymałem w r. 1906 w zamian za oddany na użytek Organizacji Bojowej PPS rewolwer bębnekowy. Wieczór pogodny, ciepły, księżycowy. Jasno zupełnie a furki nasze widne z dała na białej szosie. Po krótkim postoju w Słomnikach ruszamy dalej, przyjeżdżamy bez wypadku do Miechowa koło północy i kwaterujemy się w budynku monopolu spirytusowego. Na dziedzińcu stopy potłuczonych butelek, powietrze nasycone wonią wylanego spirytusu. Umieszczono nas w pustych pokojach na pierwszym piętrze, gdzie mamy spać na podłodze na garstce słomy; kobiety umieszczono na noc w bardzo prymitywnie umeblowanym pokoju parterowym.

**8 sierpnia.** Miechów. Otrzymaliśmy nową kwaterę w leśniczówce, wcale możliwie urządzonej: są łóżka, w piecu odkryliśmy konfitury i na polecenie Komendy napisałem odezwę do ludności z wezwaniem do spokoju i udzielenia nam poparcia. Była to moja pierwsza czynność urzędowa.

W Miechowie stoi od wczoraj kadrówka, również przyjechał Komendant<sup>26</sup> i Szef<sup>27</sup>.

---

I wojny światowej wstąpił do oddziału strzeleckiego, który 7 VIII 1914 wyruszył w ślad za I Kompanią Kadrową i brał udział w walkach w okolicach Kielc. Przydzielony jako zastępca szefa Oddziału Wywiadowczego organizował służbę kuriersko–wywiadowczą kobiet.

- 21 Aleksander Sulikiewicz (1867–1916), działacz socjalistyczny, członek II Proletariatu. Członek Związku Walki Czynnej i Polskiej Organizacji Wojskowej. „Marzeniem jego było zmierzyć się ze starym wrogiem wręcz, w otwartym boju. (...) Rwał się do wojska, ale partia nie pozwalała mu na to, obarczając go wciąż nowymi pracami. Wmawiano weń, że jest za stary — liczył lat 49 — ośmieszano nawet jego zapale wojskowe. Wreszcie zimą r. 1915 wyrwał się i poszedł na front. Na próżno w I Brygadzie usiłowano dać mu pracę spokojniejszą, na próżno rozkazem formalnym przydzielono go jako podoficera magazynowego do składu amunicji na pozycji. Uparcie stawał do raportu, żądając przeniesienia go do służby frontowej z bronią w ręku. (...) Jako prosty żołnierz odbył walki pozycyjne i lipcową (1916) ofensywę rosyjską. Wraz ze swoim pułkiem był w ogniu huraganowym pod Optową, w krwawych szturmach rosyjskich, wreszcie w pamiętnym odroście Legionów spod Optowej. Zginął niebawem na nowych stanowiskach nad Stochodem jako sierżant V pułku” (A. Strug, *PPS–owcy w Legionach*, „Kalendarz Robotniczy PPS” 1918, s. 138–139).
- 22 Leon Wasilewski (1870–1936), działacz socjalistyczny, publicysta, dyplomata, historyk. Podczas I wojny światowej bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, działacz Polskiej Organizacji Narodowej, Naczelnego Komitetu Narodowego, Konwentu Organizacji A oraz Polskiej Organizacji Wojskowej.
- 23 Wanda Wasilewska (1905–1964), córka Leona, działaczka socjalistyczna i komunistyczna, pisarka.
- 24 Gustaw Daniłowski (1871–1927), działacz PPS. Działał w Związku Walki Czynnej. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich. W październiku 1914 r. z ramienia Polskiej Organizacji Narodowej prowadził akcję werbunkową do Legionów.
- 25 Kawiarnia Jana Bisanza (1874–1945) mieściła się w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 1.
- 26 Józef Piłsudski.
- 27 Kazimierz Sosnkowski (1885–1969), generał, polityk. W 1908 r. współorganizator Związku Walki Czynnej,



**9 sierpnia.** Nie było mi dane rozkoszować się zbyt długo snem w wygodnym łóżku. Około północy zbudzono mnie wezwaniem do natychmiastowego stawienia się w Komendzie. Bez entuzjazmu porzuciłem łóżko, zwłaszcza że po poprzedniej nocy spędzonej na gołych deskach w monopolu bolały mnie wszystkie kości i odczuwałem potrzebę wypoczynku. Lecz wojna — i rozkaz! Szybko stawilem się w Komendzie Głównej, gdzie otrzymałem rozkaz bezzwłocznego wyjazdu do Jędrzejowa w charakterze komisarza Wojsk Polskich.

Wyjechałem furką nad ranem z dwoma towarzyszami broni. O godzinie 6 wstąpiliśmy do dworu w Mianowicach, gdzie lokaj podejrzliwie nas zmierzył, gdy zażądaliśmy widzenia się z właścicielem, który jeszcze się wysypiał. Wpuszczeni do salonu popełniliśmy pierwszy grzech wojenny, gdyż nie zarekwirowaliśmy pięknego karabinka, który spokojnie wisiał na ścianie. Właściciel powitał nas z kwaśną miną, jednak zaprosił nas na śniadanie i nie odmówił naszej prośbie o dobrowolne udzielenie (darowanie) nam konia wierzchowego. Nie był to arab, lecz zawsze koń, a my jeszcze nie wiedzieliśmy, co znaczy rekwirować i z wdzięcznością przyjęliśmy od rodaka „darowanego” konia nie zagładając mu w zęby.

Przejeżdżamy przez chroberskie dobra Wielopolskiego. W Wielkim Książu postój z kadrówką. Złożyłem wizytę proboszczowi, którym był staruszek, podobno uczestnik powstania 1863 r. i zwróciłem się z prośbą o odprawienie mszy i wygłoszenie kazania dla oddziału strzeleckiego. Proboszcz, z którym rozmawiałem w ogrodzie oświadczył, że msza będzie, więc każdy może przyjść, natomiast nie może pozwolić na śpiewanie „Boże coś Polskę”. Poszli więc strzelcy na mszę, po której ksiądz, rzekomo były powstaniec, zaś obecnie bardzo wierny „tacie” wygłosił kazanie o pysze! Tego widać trzeba było naszym „pysznym” chłopcom, bo z zapalem zaśpiewali „Boże coś Polskę”. Dawno tej „buntowniczej” pieśni nie słyszał kościół w Książu, przeląkł się jej ksiądz, szybko zszedł z ambony i więcej się nie pokazał. A my ruszyliśmy furami dalej na północ. Drogę do Jędrzejowa odbyłem na furze, dopiero przed Jędrzejowem wsiałem na konia i wjechałem na czele maszerującego oddziału do miasteczka, gdzie nas tłumnie zebrani mieszkańcy witali życzliwie choć bez entuzjazmu.

Biura i kwaterę Komisarjatu Wojsk Polskich urządziłem w domu, który był dawniej siedzibą rosyjskiego naczelnika powiatu. Sam pomieściłem się w dawnej sypialni naczelnika powiatu. Czuję się dobrze, jedynie porządnie jestem zmęczony.

**10 sierpnia.** Kadrówka nocowała w Jędrzejowie w szkole. Dziś przymaszerował Norwid<sup>28</sup> z oddziałem około 300 ludzi. Ułani pojechali w stronę Kielc. Komenda Główna przybyła do Jędrzejowa.

Organizujemy pracę cywilną i wojskową. Wojskowy komendant placu jest władzą wojskową, ja zaś wspólnie z kilku odkomenderowanymi cywilami reprezentuję władzę cywilno-wojskową. Mundury mamy strzeleckie bez odznak, jedynie czerwony sznurek, noszony na bluzie jest odznaką oficera, zaś czerwono-biały sznurek odznaką komisarza i jego wybitniejszych współpracowników. Pierwszym publicznym występem nowej polskiej władzy było wydanie w dniu dzisiejszym odezwy do ludności:

---

w 1910 r. Związku Strzeleckiego i Strzelca, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, w I Brygadzie Legionów Polskich zastępca komendanta i szef Sztabu Brygady, uczestnik wielu bitew legionowych.

28 Mieczysław Norwid-Neugebauer (1884–1954), inżynier, działacz niepodległościowy, oficer Legionów Polskich, generał dywizji WP, minister robót publicznych. Dowodził batalionem strzelców, który w nocy z 7 na 8 VIII 1914 przekroczył granicę austriacko-rosyjską. Objął dowództwo 2 batalionu 1 pułku. Dowodził nim w czasie walk w rejonie Kielc, pod Brzegami i Nowym Korczynem.

## Polacy!

Miasto Jędrzejów zostało zajęte przez forpocztę WOJSKA POLSKIEGO z rozkazu RZĄDU NARODOWEGO utworzonego w Warszawie.

W miejsce władz rosyjskich utworzone będą władze polskie, które obejmą wszystkie czynności publiczne.

Nad spokojem i bezpieczeństwem miasta i ludności czuwać będą patrole straży ogniowej i straży obywatelskiej.

Dla uniknięcia braku żywności i naszych wojsk zakazuje się wywożenia z miasta cukru, soli, nafty i węgla. Co do [cen — przyp. M. P.] artykułów żywności podrażać nie wolno.

Wzywa się ludność do zachowania powagi i spokoju, jak również do usunięcia wszelkich rosyjskich napisów na szyldach, urzędach itp.

W obrocie pieniężnym należy posługiwać się na razie monetą rosyjską i austriacką a to zarówno papierową, jak metalową.

OBYWATELE! POLACY! Przez miasto przeciągać będą dalsze oddziały armii polskiej idącej na bój z odwiecznym naszym wrogiem, rządem moskiewskim.

Spodziewam się, że ludność przyjmie serdecznie naszych żołnierzy i użyczy im gościnnego przyjęcia i wszelkiej pomocy.

Do szeregów narodowych niech zaciąga się każdy, kto pragnie wyzwolenia Ojczyzny spod rządów najezdniczego rządu moskiewskiego.

Jędrzejów 10 sierpnia 1914 r.

Komisarz Wojsk Polskich  
(-) Dr Emil Bobrowski

**11 sierpnia.** Odmarsz strzelców (około 400 ludzi) wraz ze Sztabem w stronę Chęcín. Przed wymarszem wygłosiłem z balkonu komisariatu do ustawionych w ordynku strzelców krótkie przemówienie, które zakończyłem apelem: Wracajcie zwycięzcami lub nie wracajcie wcale!

Wieczorem sztab wrócił z Chęcín do Jędrzejowa; kwatera i wikt w komisariacie. Dziś uruchomiono strzelecką pocztę etapową Kraków–Miechów–Jędrzejów.

Pełnię tu obowiązki komisarza Wojsk Polskich. Przy usilnej współpracy szeregu kolegów (Boguszewski, Kunowski, Ludwik Eydziattowicz) zarządzam kwatery dla przechodzących oddziałów, kuchnię polową na dziedzińcu domu komisariatu, staram się o wyżywienie przechodzących oddziałów, o buty, o pieniądze, o podwozy, konie, krowy... Nad bezpieczeństwem miasta i garnizonu czuwa komendant etapu ob. Leon Szuszkowski, Protasewicz. Na wszystko ma oko Ignacy Boerner<sup>29</sup> (pseudonim Emil), chwilowo tu przebywający.

Na dziś zapowiedział się ob. Franciszek Bojarski<sup>30</sup> (pseudonim Kuba), komendant etapu w Książu Wielkim, przemarsz oddziału z 400 ludzi (batalion Wyrwy<sup>31</sup>). Szczególną pomoc

29 Ignacy Boerner (1875–1933), działacz PPS, członek Związku Walki Czynnej, bliski współpracownik J. Piłsudskiego. Po wybuchu I wojny światowej w Legionach Polskich i POW, komisarz wojskowy Kielce (J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent... Życie i działalność Ignacego Boernera 1875–1933*, Warszawa 1993).

30 Kazimierz Bojarski (1889–1914), ps. „Kuba”, działacz PPS, od 1905 r. w Organizacji Bojowej PPS. Należał do Związku Walki Czynnej we Lwowie. W sierpniu 1914 r. udał się do Krakowa i wstąpił do Legionów Polskich. W I Brygadzie Legionów był dowódcą 3 kompanii 1 batalionu 1 p.p. Uczestniczył w kampanii kieleckiej. Poległ 23 XII 1914 w bitwie pod Łowczówkiem.

31 Tadeusz Furgalski (1890–1916), ps. „Wyrwa”, asystent UJ, ppłk. Legionów Polskich. Brał udział w pra-

w najtrudniejszym okresie początkowym okazała nam zwłaszcza przy organizowaniu żywienia żona doktora Przyrkowskiego<sup>32</sup> organizując zespół kobiet i wydobywając „spod ziemi” wszystko czego potrzeba. Dla głodnych były kotlety (jednej nocy 400 sztuk), dla zmęczonych kawa czy ryż na mleku. Zawsze chętnie i ofiarnie stawały kobiety jędrzejowskie do pracy, by „chłopczy” nie byli głodni.

Ich to zasługą było urządzenie naszej kuchni „podwórzowej” oraz szwalni w domu obok komisariatu (7 maszyn!), gdzie szyło się bieliznę, chlebaki itp.

Wyrwa przyjechał wieczorem. Kwatera i nocleg w szkole. Komenda Główna wyjechała w stronę Kielc.

**13 sierpnia.** U nas żywy ruch, ciągłe (...) oddziałów, częste przyjazdy wybitnych działaczy (poseł Daszyński<sup>33</sup>, Leon Wasilewski, Sokolnicki<sup>34</sup>, Moszczeńska<sup>35</sup> itd.), częste narady polityczne. Austriacy dotąd nie uznali roli Strzelca i podobno chcą zaprzysiąc naszych chłopców jak landszturmistów i założyć im czarno-żółte opaski. To się nie uda. Wysłałam do brata list przez naszą strzelecką komendę etapową (poczta polowa) z zawiadomieniem, iż „miewam się dobrze, pracy dużo, posiedzę tu za interesami zapewne jeszcze jakiś czas”, podaję adres: Kraków, Dunajewskiego 7 (Siedziba Komisji Skonfeder[owanych] Stronnictw Niepodległościowych).

Rano odjechał na furach w stronę Chęcina batalion Wyrwy. Wkrótce potem mieliśmy alarm. W okolicy Jędrzejowa miały się ukazać przed południem po wymarszu batalionu Wyrwy patrole kozackie. W mieście panika. Zarządzono ostre pogotowie szczupłego garnizonu i wysłano patrole poza miasto. Kozacy nie podeszli do miasta. Zapewne były to tylko drobne grupy wysłane w celach wywiadowczych. Oczywiście znajdujące się tu tabory [tabory] austriackie wykonały spieszny odwrót strategiczny. Sklepy z trzaskiem zamykano, gdy nasi chłopcy wprowadzili na rynek wziętego dragona rosyjskiego.

cach Związku Strzeleckiego, objął kierownictwo szkoły podoficerskiej. W Legionach początkowo jako komendant IV batalionu, 8 VIII 1914 wyruszył z Krakowa do Chęcina. Brał udział w uderzeniu na Kielce, walkach pod Nowym Korczynem, Winiarzami i Opatowcem. Poległ koło Maniewicz. Pośmiertnie weryfikowany ppłk i odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy i Krzyżem Niepodległości.

32 Zofia Przyrkowska z Horstów, poślubiła w 1903 r. Feliksa Antoniego Przyrkowskiego (1872–1951), lekarza, astronoma amatora, kolekcjonera.

33 Ignacy Daszyński (1866–1936), działacz socjalistyczny, polityk, publicysta. Założyciel i przywódca Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Z chwilą wybuchu wojny stanął przy boku J. Piłsudskiego, głosząc konieczność samodzielnego występowania przeciw Rosji. Został komisarzem wojskowym w Miechowie. Współorganizator i wiceprzewodniczący NKN. W latach 1893–1919 redaktor organu PPSD — „Naprzodu”, 1897–1918 poseł do austriackiej Rady Państwa, 1902–1918 radny m. Krakowa, 1912–1914 w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

34 Michał Sokolnicki (1880–1967), działacz niepodległościowy, dyplomata, historyk. W 1913 r. przyjęty do krakowskiego Strzelca, w sierpniu 1913 r. ukończył kurs oficerski w Szkole Strzeleckiej w Stróży. Po wybuchu wojny rozkazem Piłsudskiego z 2 VIII 1914 mianowany komendantem mobilizacyjnym okręgu lwowskiego Związków i Drużyn Strzeleckich. 19 VIII 1914 otrzymał nominację na komisarza cywilnego WP w Kielcach.

35 Iza Moszczeńska (1864–1941), działaczka oświatowa, społeczna i polityczna, publicystka. Na polecenie J. Piłsudskiego wyjechała w nocy z 7 na 8 VIII 1914 w ślad za kompanią kadrową na szlak Miechów–Jędrzejów–Kielce, by uruchamiać placówki Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (LKPW), obsługujące oddziały strzeleckie. Po zorganizowaniu placówki LKPW w Kielcach została przydzielona do pomocy komisarzowi Michałowi Sokolnickiemu.

**14 sierpnia.** Dziś w nocy przybył na podwodach pułk Trojanowskiego<sup>36</sup> (około 1000 ludzi) i zastał nasze ostre pogotowie, ulice zabarykadowane. Oczywiście zaraz znikł panikarski nastrój. W ciągu dnia oba bataliony poszły w stronę Kielc.

Godz. 3 w nocy. Czynności komisarza Wojsk Polskich wypełniają mi cały dzień. Sypiam bardzo mało, najczęściej kładę się w ubraniu na łóżko. Ludność odnosi się do nas lepiej, budzi się zainteresowanie Sprawą, zgłaszają się ochotnicy, otrzymujemy dość znaczne dobrowolne dary, jak krowy, konie, wozy, zboże oraz gotówkę. Mam wrażenie, że porządna kłęska Moskali rozwieje strach przed powrotem „taty”, a wtedy licznie napłyną ochotnicy. Strzelcy nasi są to dzielne chłopaki, prezentują się dziarsko mimo braków w umundurowaniu (zwłaszcza w obuwiu!) i uzbrojeniu. Codzienny prawie przemarsz nowych oddziałów wiecznie śpiewających Strzelców z Orłem polskim na czapce, z polską komendą, pobudza ludzi do myślenia tym więcej, iż nie ma tu Austriaków a fantazja rezolutnych żołnierzyków i ich wiara w zwycięstwo naszej sprawy wywołuje pożądany oddźwięk u ludności.

Dochodzą nas słuchy o ciągłych atakach podolaków i endeków na Strzelców; szczegółów nie znam. Gazety widuję co parę dni, wiadomości z Krakowa skąpe. Niemniej wiem, że kto dziś nie uczyni wszelkiej pomocy Strzelcom, ten — świadomie lub nie — służy i pomaga Moskałom. My żyjemy jedną myślą: służyć Sprawie i wierzymy w zwycięstwo.

Wydałem jako komisarz wojskowy drugą odezwę do ludności:

## **POLACY!**

### **Z rozkazu Rządu Narodowego utworzonego w Warszawie**

Wkroczyły do Królestwa forpocztę Wojska Polskiego w celu wyzwolenia Ojczyzny spod ucisku moskiewskiego rządu.

Na miejsce władz rosyjskich tworzy się władza polska. Tymczasem aż do dalszych zarządzeń urzędują dotychczasowi wybrani wójtowie.

Zwzywa się ludność do serdecznego przyjęcia żołnierzy polskich, do udzielenia im wszelkiej pomocy, do usunięcia wszelkich napisów rosyjskich z szyldów i urzędów, do zachowania powagi i spokoju.

Cen artykułów żywności podnosić nie wolno.

W obrocie pieniężnym należy się posługiwać tymczasem monetą rosyjską i austriacką zarówno papierową, jak metalową.

Do szeregów narodowych winien zaciągać się każdy, kto pragnie wyzwolenia Ojczyzny spod ucisku najazdu, wypędzenia z Polski rządu moskiewskiego, tej zgrai łupieżców i zdzierców, od stu lat rabujących krwawy dorobek ludu polskiego, rozkradających dobro narodu.

Komisarz Wojsk Polskich  
(-) Dr Emil Bobrowski

---

36 Ryszard Trojanowski dowodził pułkiem, który wyruszył z Krakowa do Krzeszowic 7 VIII 1914. Stachiewicz, oficer sztabowy w pułku Trojanowskiego, zanotował podobnie: „Po południu [14 VIII] wsadzono nas na podwozy i wyprawiono na gwałt do Jędrzejowa. Przybyliśmy tam późnym wieczorem w momencie alarmu i twogi. Ulice miasta były zabarykadowane, wszędzie krążyły gęste patrole” (*Legiony na polu walki...*, s. 159).

Dziś przyjechał samochodem ochotnik Gustaw Dreszer<sup>37</sup>, chorąży kawalerii rosyjskiej. Udało mu się wyrwać z szeregów i zameldował u Komendanta. Chłop postawny, będzie morowy ułan. I pikę ma ogromną. Jedzie na rozkaz Komendanta do Miechowa, gdzie otrzyma mundur strzelecki.

**16 sierpnia.** Wydałem trzecią odezwę do ludności. Odezwa brzmi:

### OBYWATELE!

Bohaterski pochód Wojska Polskiego budzi podziw u wszystkich, a na was, których nasza armia ochrania i broni przed grabieżcą, kontrybucjami i gwałtami ze strony krwiożerczych rabusiów rosyjskich, na was Obywatele jędrzejowscy, spada obowiązek użyczenia wszelkiej pomocy naszej armii.

Wzywam przeto wszystkich obywateli bez różnicy wyznania do natychmiastowego składania ofiar na rzecz naszego Wojska, a przede wszystkim artykułów żywności, jak chleb, ryż, kasza, mąka, herbata, cukier, sól, mleko, jaja, jarzyny, kartofle, dalej owies, jęczmień i pasza dla koni i bydła, w końcu płótno na prześcieradła i bieliznę dla żołnierzy i chorych.

Przypominam, że napisy rosyjskie muszą być zamalowane, musi być starte haniebne piętno niewoli w kraju wyzwolonym przez nasze dzielne wojska.

Nadto wzywam właścicieli realności do najściślejszego przestrzegania czystości w domach, na podwórzach, chodnikach i przylegającej do domu połowie ulicy, nadto przy studniach, ściekach, stajniach, a właścicieli zakładów przemysłowych, piekarni, jatek, masarni, restauracji do przestrzegania jak największej czystości i porządku.

Wzywam również obywateli do zaciągania się w szeregi Wojska Polskiego. Wezwanie niniejsze dotyczy przede wszystkim zapasowych, zobowiązanych do służby w wojsku, a nie zabranych przez uciekających moskali, a w drugim rzędzie do młodzieży od 18 roku życia. Z chwilą gdy Wojska Polskie przelewają swą krew na wolność Ojczyzny nie wolno żadnemu Polakowi uchylać się od spełnienia swych obowiązków.

OBYWATELE! Widzieliście tysięczne szeregi przechodzące przez miasto, widzieliście ich zapał, ich gotowość do boju. Spełnijcie ochoczo i szybko swój obowiązek!

Spodziewam się, że niniejsze wezwanie uwolni was od konieczności stosowania energiczniejszych środków celem zarekwirowania niezbędnych dla wojska towarów i przeprowadzenia poboru.

Jędrzejów, 16 sierpnia 1914

(-) Dr Emil Bobrowski  
Komisarz Wojsk Polskich

---

37 Gustaw Orlicz (1889–1936), działacz niepodległościowy, znany pod ps. Orlicza, który zachował przy nazwisku na stałe, generał, inspektor armii powietrznej państwa, działacz kolonialny. Wybuch wojny zastał go w wojsku rosyjskim, 14 sierpnia przedarł się do Strzelców nad Brzegami pod Nidą. Przydzielony został do oddziału Beliny–Prażmowskiego, był siódmym z kolei jego ułanem. Dowódca plutonu w szwadronie Beliny, następnie dowódca 1 szwadronu w dywizjonie rtm. Beliny, dowódca dywizjonu w 1 p. ułanów. Brał udział we wszystkich walkach 1 pułku, następnie I Brygady Legionów Polskich (S. Pomarański, *Dreszer Gustaw*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 365–369).

Wpisuję jeszcze krótko wiadomości z dni ostatnich. Strzelcy doszli 13 sierpnia do Kielc i tam stoczyli kilka utarczek z moskalami. Dobrze, że nowe oddziały Strzelców już poszły na front. Z Krakowa dostałem trochę gazet. Wojenny „Naprzód” w każdym numerze drukuje odezwę (*Do broni! W bój z caratem!*<sup>38</sup>) lub artykuł aktualny (*Trzeba zrozumieć sytuację*<sup>39</sup>) z apelem o zgłaszanie się do Strzelca i składania ofiar. Niestety, podano również fałszywe i fantastyczne wiadomości o „zwycięstwie Strzelców pod Miechowem”<sup>40</sup> i o „zdobyciu Książa”<sup>41</sup>. Oczywiście etapowa Komenda Strzelecka rychło zdementowała te bujdy<sup>42</sup>. Trochę tu naszej winy, że nie piszemy korespondencji z frontu, lecz na to stanowczo brak czasu. Dużo białych plam, nawet „Komunikat strzelecki” został skreślony przez cenzora. Ofiarność na cele strzeleckie rośnie: ruszyły się miasta mego okręgu wyborczego, Podgórze (1000 K) i Bochnia (14 000 K).

**18 sierpnia.** W Krakowie odbyła się pod przewodnictwem prezydenta dra Juliusza Lea narada wybitniejszych parlamentarzystów polskich w sprawie utworzenia wspólnej jawnej organizacji narodowej. Dr Leo<sup>43</sup> zakomunikował wyniki swych konferencji z miarodajnymi czynnikami w Wiedniu. Rezultatem obrad było odbyte w niedzielę 16.08. w sali Rady Miejskiej zgromadzenie poselskie, które przyjęło wspólną deklarację i wybrało Naczelną Komitet Narodowy<sup>44</sup> (NKN) jako polityczny odpowiednik czynu zbrojnego.

W skład NKN wchodzi przedstawiciele wszystkich stronnictw. Koło polskie wydało manifest do Narodu<sup>45</sup>. „Naprzód”<sup>46</sup> pisze o uchwale Zgromadzenia poselskiego: „Z radością

38 *Do broni! W bój z caratem*, „Naprzód”, 7 VIII 1914, nr 181, wydanie wieczorne, s. 2.

39 *Trzeba zrozumieć sytuację*, tamże, 8 VIII 1914, nr 182, wydanie poranne, s. 2.

40 „Strzelcy w Miechowie. W Królestwie w dniu wczorajszym ofensywa wojsk naszych, która dotarła do Miechowa postępowała spokojnie naprzód. Do wieczora znajdowały się w naszym ręku miejscowości około 40 kilometrów naprzód. Wobec tego także wojska nasze graniczne, które dotąd stały nad Wisłą przekroczyły rzekę i usadowiły się na drugim brzegu”, tamże, 10 VIII 1914, nr 184 wydanie poranne, s. 1. Natomiast na s. 2 podano tylko tytuł: *Zajęcie Miechowa przez „Strzelców”*, natomiast artykuł został skonfiskowany.

41 *Zwycięstwo Strzelców pod Miechowem, Zajęcie Książa*, tamże, 10 VIII 1914, nr 184, wydanie wieczorne, s. 1.

42 *Wiadomości o akcji Strzelców*, tamże, 13 VIII 1914, nr 189 wydanie poranne, s. 1 („Komunikat Komendy etapowej Związków Strzeleckich. Wszelkie wiadomości podawane w pismach o bitwie stoczonej przez polskiej oddziały strzeleckie są fałszywe. Dotąd miało miejsce tylko jedno starcie, przy czym Rosjanie ponieśli stratę jednego zabitego i jednego ciężko rannego. Wśród Strzelców nie ma dotąd żadnych strat z powodu starcia się wrogiem. Dalsze wiadomości o operacjach oddziałów strzeleckich będą w miarę możliwości podawane przez komendę etapową w Krakowie w komunikatach do publicznej wiadomości”).

43 Juliusz Franciszek Leo (1861–1918), profesor skarbowości UJ, polityk i prezydent m. Krakowa. Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego, zawiązanego 16 VIII 1914.

44 Naczelną Komitet Narodowy (NKN) — organ reprezentacji politycznych stronnictw galicyjskich, utworzony 16 VIII 1914 w Krakowie z inicjatywy polityków galicyjskich o orientacji proaustriackiej. Podjęta uchwała głosiła: „Połączyło nas wszystkich w tej doniosłej chwili dziejowej to głębokie przeświadczenie, że zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich w czasie toczącej się wojny światowej, jest konieczne. Tylko jedność całej Polski, mogącej obecnie głos zabierać, zdoła skupić wszystkich Polaków, zdolnych do noszenia broni, do zwycięskiej walki z Rosją. Tylko jedność zdoła zgromadzić zasoby materialne, potrzebne do zorganizowania polskiej siły zbrojnej, która wkroczy na uciskane ziemie polskie, dla wyzwolenia ich spod jarzma carskiego” (*Zgoda*, „Naprzód”, 17 VIII 1914, nr 198, wydanie wieczorne, s. 1).

45 *Manifest Koła polskiego*, tamże, 17 VIII 1914, nr 195, wydanie poranne, s. 2. W zakończeniu manifestu czytamy: „Polacy! Zjednoczcie się wołą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość stańcie w obronie wolności waszej i wiary ojców. Odrzućcie precz wątpienie, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośni wielkim postanowieniem, poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia!”

46 *Zgoda!*, tamże, nr 196, 17 VIII 1914, wydanie wieczorne, s. 1.

każdy Polak powita tę zgodę tak potrzebną<sup>47</sup>. Oczywiście! Czy tylko ta zgoda jest szczerą i czy będzie długo trwała?

Strzelcy mają złożyć przysięgę austriacką. Formacja nasza ma się nazywać „Legion Polski”. Czy to jest nawiązanie do tradycji Legionu Dąbrowskiego?

**19 sierpnia.** Praca wre. Ciągły pochód wojsk na północ. Nowy rok 1812! Ciągnie mnie do szeregu, bo ta „cywilna” robota, choć bardzo ważna wcale mnie nie zachwyca. Niestety lekarzy mamy dość a raczej nadmiar. Doświadczył tego ob. Podkowa (dr Sławoj-Składkowski<sup>48</sup>), który zgłosił się do mnie przed kilku dniami po przydział; nie miałem niestety zajęcia dla lekarza, a również nie wiedziałem, czy i który oddział maszerując do Kielc przez Jędrzejów będzie potrzebował lekarza. Poradziłem mu więc, by cierpliwie czekał na okazję. Rada okazała się dobrą, gdyż nadszedł oddział wyjątkowo nie posiadający lekarza legionowego i otrzymał od nas osiodłanego konia i szablę rosyjską z magazynu komisariatu<sup>49</sup>.

Zgłaszają się z wolną ochotniczy. Ba, nawet przyjechała na koniu piękna i młoda amazonka oświadczając gotowość wstąpienia do szeregów strzeleckich.

**20 sierpnia.** Dziś wydałem odezwę sanitarną<sup>50</sup>.

### Do obywateli Jędrzejowa

Z powodu mnożących się wypadków Czerwonki (dyszenterii) zaleca się ponownie utrzymywanie wzorowej czystości na ulicach, w domach, podwórzach, wychodkach; ścieki i rynsztoki mają być wysypywane wapnem palonym. Zakazuje się sprzedawania niedojrzałych owoców, a ludność przestrzega się przed spożywaniem niedojrzałych owoców i piciem nieprzepracowanej wody.

O każdym wypadku czerwonki (dyszenterii) i podejrzanym przypadłościach żołądkowych musi się natychmiast zawiadomić komisariat.

47 Dokładny cytat brzmi: „Z radością każdy Polak powita tę zgodę, tak potrzebną w tych historycznych dniach” (tamże).

48 Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962), lekarz, generał dywizji, minister spraw wewnętrznych. Od 14 VIII 1914 służył w oddziałach strzeleckich, przekształconych wkrótce w Legiony Polskie, z którymi przeżył całą kampanię wojenną. Do 20 XII 1914 w V Baonie I Brygady jako lekarz, do 21 VII 1917 — lekarz pułkowy w 1 pp. Legionów. Miał opinię dobrego lekarza i sprawnego organizatora służby sanitarnej.

49 Epizod ten przypomniał mi się żywo przy czytaniu pamiętników gen. Sławoja-Składkowskiego *Moja służba w Brygadzie*. Korzystając z najbliższej sposobności spotkania się z gen. Składkowskim na posiedzeniu Komisji Wojskowej Senatu w dniu 24 I 1933 napisałem na kartce żartobliwą wymówkę: „A jednak za szablę i konia pamiętników nie dostałem” i podsunąłem kartkę gen. Składkowskiemu, który po przeczytaniu momentalnie napisał: „adres?” i zwrócił mi kartkę, poczem przysłał pamiętniki z dedykacją: „Kochanemu Koledze Doktorowi Bobrowskiemu, jednemu człowiekowi w moim życiu, który ofiarował mi konia i szablę w Jędrzejowie — składam ten dar jako zawstydzony autor. A przecież to nie ja, lecz komisarz Wojsk Polskich dał konia i szablę dziarskiemu ochotnikowi i lekarzowi” [przyt. — E. B.].

50 Odezwa została opublikowana także na łamach „Naprzodu” 1914, nr 214, s. 2, z następującym komentarzem: „Oddziały polskie, które wkroczyły na teren Królestwa Polskiego, nie ograniczają się jedynie do akcji zbrojnej. Czując się gospodarzami we własnym domu, Strzelcy starają się w miarę sił przychodzić z pomocą ludności miejscowej w potrzebach jej życia codziennego. Znamiennym objawem nowej gospodarki, bardzo odbiegającej od moskiewskich rządów, jest odezwa, wydana do obywateli Jędrzejowa przez komisarza Wojsk Polskich 20 sierpnia”.

Polecenia lekarzy muszą być ściśle spełniane.  
Wykroczenia przeciw tym zarządzeniom będą surowo karane.  
Jędrzejów, 20 sierpnia 1914

(-) Dr Emil Bobrowski  
Komisarz Wojsk Polskich

W skład NKN wchodzi 20 delegatów stronnictw. NKN dzieli się organizacyjnie na sekcję zachodnią (Kraków) i sekcję wschodnią (Lwów). Każda sekcja dzieli się na trzy departamenty: wojskowy, organizacyjny, skarbowy. Rada m. Krakowa uchwaliła na utworzenie Legionów dar narodowy w kwocie miliona koron. Poseł Średniawski zadeklarował imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego wyekwipowanie tysiąca legionistów. *Vivant Sequentes!*

**21 sierpnia.** Gospodarstwo nasze rozwija się szybko. W stajni mamy już kilka krów i koni, na podwórzu czynna jest kuchnia: „polowa”, obsługiwana przez kobiety jędrzejowskie, które dobrowolnie i bezinteresownie stanęły do pracy dla strzelców. Rej wodzi niestrudzona ob. Tekla Dulińska, wprawdzie wymowna, lecz przy tym pełna bezinteresownego i ideowego poświęcenia.

Zajęliśmy położony na peryferii miasta wojskowy magazyn naczyń kuchennych i stołowych oraz dobrze urządzonej kuchnię z kilku ogromnymi kotłami. Można by tam gotować dla tysiąca ludzi... Niezbędne naczynia przewieźliśmy do naszej kwatery, gdyż dla potrzeb naszych wystarcza nasza kuchnia, a nadto mamy zbyt mało ludzi, aby prowadzić i zabezpieczyć należycie wielką kuchnię położoną z dala od naszej kwatery.

W rynku urządziliśmy szpitalik, do którego przewieźliśmy łóżka z klasztoru. Szpital prowadzi dr Seidl<sup>51</sup>.

Mieliśmy znów alarm z powodu grasowania kozaków w okolicy Jędrzejowa, na skutek czego wyprawiliśmy do Krakowa zbędnych, cywilów i kobiety. Również wysłaliśmy do Krakowa wszelkie akta i zapiski komisariatu. Ob. Haecker<sup>52</sup> towarzyszył odjeżdżającym jako osłona i miał oddać akta w biurze NKN.

W czasie alarmu zebraliśmy się wszyscy na rynku. Podzielono zdolnych do walki na małe oddziały, które nieustannie patrolowały po ulicach i na peryferii Jędrzejowa. Jako komendant jednego z patroli szczególnie mię zainteresował stary znajomy ob. Michał (Aleksander Sulkiewicz), który z wielkim spokojem prowadził swój oddział daleko poza miasto.

Alarm był zapewne fałszywy, kozacy się nie pokazali, niemniej musieliśmy zachować więcej ostrożności niż dotąd i patrolować w dzień i w nocy.

W naszym lokalu zatrudniliśmy od samego początku jako służącego Józefa Kwiecińskiego, dawnego lokaja byłego naczelnika powiatu. Służący był obrotny, sprytny, pracowity, lecz nie budził zaufania. Po pewnym czasie doszły do nas słuchy, że pełnił on w czasie rewolucji funkcję prowokatora oraz że był nie tylko lokajem, lecz i szpiclem naczelnika. Zarządzili-

---

51 Wacław Seidl (1867–1939), lekarz, działacz niepodległościowy i socjalistyczny na Śląsku Cieszyńskim i w Małopolsce. Jako członek Towarzystwa „Strzelec” w Krakowie w sierpniu 1914 r. wstąpił do formujących się oddziałów strzeleckich i został komendantem oddziału sanitarnego punktu etapowego w Krakowie. Po dotarciu I Kompanii Kadrowej do Miechowa zorganizował tam ambulatorium polowe.

52 Emil Haecker (1875–1934), działacz PPSD, redaktor „Naprzodu”. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich. Po przeszkoleniu w Nydku k. Bystrzycy udał się na front. 15 II 1915 został uznany za inwalidę i powrócił do działalności politycznej i publicystycznej.



śmy śledztwo, które nie dało pozytywnych wyników, gdyż przesłuchani obywatele na pewno obawiając się powrotu moskali nic nie zeznali, a obwiniony wypierał się wszystkiego, nawet gdy mu rewolwer przyłożono do głowy. Śledztwo skończyło się na niczym.

Pewnego wieczoru wyraził Komendant Piłsudski życzenie („doktorze, byłbym Wam bardzo wdzięczny, gdyby...”), aby kompania, która nadejdzie nad ranem, dostała posilne śniadanie. Była już godzina 10 w nocy, zapasów odpowiednich nie mieliśmy. Ruszyłem więc zaraz do rzeźnika, zbudziłem go i zakupiłem potrzebną ilość mięsa, a potem ruszyliśmy do masarza, który w swych dużych kotłach mógł mięso ugotować. Niestety dom, w którym mieszkał masarz nie miał dzwonka a na nasze dobijanie się do bramy nikt nie reagował. Z kłopotu wybawił nas młodzieniec, zdaje się strażak, który wspinał się po rynnie na dach domu, przeszedł dachem i zeszedł na podwórze, odszukał masarza i stworzył nam bramę. Kamień spadł mi z serca: śniadanie będzie.

Istotnie około 6 rano dostali żołnierze rosół w aluminiowych garnuszkach (z rosyjskiego magazynu), spore porcje mięsa oraz chleba ad libitum. Nadto po śniadaniu dostał każdy żołnierz aluminiowy garnuszek na własność.

Zabawny, tragicomiczny epizod zdarzył się w domu państwa Przypkowskich, naszych gorących sympatyków, służących nam stale wszelką pomocą. Oto pewnego wieczoru zameldowano, że na dachu domu dra Przypkowskiego pojawiają się i gasną światełka, co robi wrażenie sygnałów świetlnych dawanych w kierunku północnym. Udałem się zaraz z ob. Ignacym Boernerem na rynek i istotnie stwierdziliśmy naocznie to tajemnicze zjawisko i uznaliśmy je za telegraf optyczny, którym nieznany szpieg posługiwał się celem dostarczenia wiadomości moskałom. Idziemy więc „urzędowo” do państwa Przypkowskich, którzy byli bardzo poruszeni naszym najściem i rychło nam sprawę wyjaśnili. Oto na dachu było małe obserwatorium astronomiczne, w którym krewniak doktora (starszy już jegomość) nie bacząc na wojnę, przesiadywał wieczorami i śledził bieg gwiazd. Pogodnie i wesoło zakończyło się przy herbatce nasze polowanie na szpiega. Całe szczęście, że nie było w mieście Austriaków, którzyby na pewno całą rodzinę Przypkowskich wywieźli co najmniej do Thalerhofu.

Dziś dano mi znać, że były naczelnik powiatu ukrył jakieś srebra w mieszkaniu miejscowego weterynarza. Udałem się tam wspólnie z ob. Eydziattowiczem i znaleźliśmy spory koszar zawierający srebro stołowe. Na skarb ten nałożyliśmy areszt.

Od kilku dni siedzi tu komenda austriackiej kawalerii (dywizja gen. Kordy) i oczywiście krępuje naszą dotąd samodzielną pracę. Nie wolno nam już rekwirować ani wydawać przepustek cywilnym osobom jadącym w stronę Kielc. A właśnie przyjechała z Krakowa niewiasta, która ma się przedostać przez linię i dotrzeć do Warszawy. Poszedłem do generała austriackiego, który siedział właśnie przy kolacji i posłałem swój bilet z niemieckim drukiem „Reichsrathabgeordneter”. Pan generał uprzejmie mnie przyjął, lecz przepustki odmówił uważając, iż niewiasta ta jest szpiegiem a szpieg służy często obu stronom. Kiedy go zapewniłem, że nie jest szpiegiem, zapytał:

— W takim razie po cóż ona chce jechać?

Kosztowało mię trochę trudu wytłumaczenie konieczności komunikowania się naszych organizacji z naszymi ludźmi w Warszawie. W końcu generał zapytał, czy jestem posłem do parlamentu i do jakiego stronnictwa należę. Powiedziałem, że jestem polskim socjalnym demokratą. Przepustkę podpisał. Na tyle orientował się w polityce, że polski socjalista nie będzie działał na korzyść Rosji.

Kilkakrotnie zawadził o komisariat ob. Wacław Sieroszewski<sup>53</sup> (Sirko), pełniący służbę wojskową w ułanach. W ułańskim mundurze i wielkim czako, uzbrojony w rewolwer i zdobyczną szablę, spełnia poważnie obowiązki swe jako szeregowiec. Kiedy raz proponowałem mu nocleg w swoim pokoju, odmówił stanowczo korzystania z łóżka „obywatela komisarza” i uparł się, że spać będzie na podłodze.

Na biurku byłego naczelnika powiatu stoi precyzyjny model armaty, oczywiście zarekwirowałem tę „broń” i odesłałem do Departamentu Wojskowego NKN jako zdobycz wojenną.

Odbyłem zebranie wójtów z powiatu jędrzejowskiego, omówiłem z nimi najważniejsze zagadnienia administracyjne i aprowizacyjne i wezwałem ich do współdziałania z nami w walce z moskalami.

Potwierdza się znane powiedzenie, że do prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy... Toteż staramy się o nie, jak można. Nasze afisze i odezwy dały pewien rezultat, dają ludzie biedni lub średniozamożni, natomiast obszarnicy mają węża w kieszeni — zapewne z powodu swej orientacji na Petersburg. Toteż usiłujemy nakładać... podatki. W tym celu wydrukowałem i rozesłałem... nakazy płatnicze tej treści:

Komisarz Wojsk Polskich w Jędrzejowie  
do P. T. Ob. ....  
w .....

Rozkazuję, aby obywatel złożył tymczasowy datek na Legiony Polskie w wysokości 20 koron z włóki gruntów ornych i łąk oraz 10 koron z lasów, pastwisk i nieużytków. Niestosowanie się do mego rozkazu pociągnie za sobą egzekucję militarną.

Jędrzejów, d... 1914 r.

Komisarz Wojsk Polskich

Czy nasi Polacy, obywatele obszarnicy posłuchają rozkazu? Czy może będą się obawiali egzekucji militarnej? A może będą się skarżyli na nasz terror? Przyszłość pokaże! My jednak musimy mieć pieniądze, by odziać i wyżywić naszych chłopaków. Musimy!

Wysłałem do brata kartkę z pozdrowieniem i wiadomością, że jestem zdrowy; podaję adres: Poczta polowa Strzelcy.

Z rozkazów otrzymanych z Komendy Głównej zapisuję rozkaz „Do Komisarza Wojskowego w Jędrzejowie. O 6 rano na zarekwiroowanych furmankach mają dzisiaj jechać za oddziałem ob. Daniłowski, ob. Abramowicz, ob. Wasilewski, ob. Ola<sup>54</sup>. Kierunek marszu na Kielce. Piłsudski”. Na akcie brak daty.

Z powodu wysłania do Krakowa wszystkich zapisków nie mogę podać wielu faktów ani też nazwisk ochotników i ofiarodawców, którzy spieszyli niejednokrotnie z chętną pomocą w naturze i gotówce. Może kiedyś uda mi się pominąć fakta i nazwiska uzupełnić z aktów NKN.

53 Wacław Sieroszewski (1858–1945), powieściopisarz, etnograf, podróżnik. Podczas mobilizacji stawiał się w mundurze strzeleckim na Oleandrach. Pełnił służbę frontową jako piechur 1 pułku, a następnie ułan i wachmistrz oddziału Władysława Beliny–Prażmowskiego.

54 Aleksandra ze Szczerbińskich Piłsudska (1882–1963), działaczka socjalistyczna i społeczna, druga żona Józefa Piłsudskiego. Po wybuchu I wojny światowej pracowała w oddziale wywiadowczo-kurierskim I Brygady Legionów Polskich (komendantka służby kurierskiej).

Wobec braku własnych szczegółowych notatek podają dotyczące Jędrzejowa wyjątki z biuletynu biura prasowego KSSN z dnia 16 sierpnia:

W Jędrzejowie, gdzie istnieje tylko polska władza wojskowa, odbywa się cała czynność tej władzy w największym porządku.

Karna ekspedycja rosyjska na Jędrzejów. Z armii rosyjskiej, stojącej nad Nidą naprzeciw detachment wywiadowczego austriackiego i Strzelców, nie mogącej się zdecydować na walną bitwę, przerzucono część jazdy na prawy brzeg Nidy, omijając obsadzone mosty z poleceniem, ażeby okrężną drogą przez lasy zdążyć od Małogoszczy na Jędrzejów. Jak nam doniosły informacje najautentyczniejsze, silny ów oddział jazdy miał przykładowo ukarać ludność Jędrzejowa za gorące przyjęcie oddziałów strzeleckich i pomoc im okazaną. Dla przykładu ludność miała być wystrzelana, miasto zrównane z ziemią. Z naszej strony Jędrzejów został w porę przestrzeżony, sytuacja była niesłychanie krytyczna. W dniu tym w Jędrzejowie z wojsk naszych znajdowało się w ogóle 40 Sokolów konnych (Lwów) i 60 maruderów. Wojsk austriackich około południa nie było żadnych. Garstka ta dzięki swej stanowczości zdołała uratować miasto. Przez cały piątek manifestowali Sokoli na peryferiach miasta i okolicy silne patrole, które miały za cel sprawić wrażenie, że w Jędrzejowie istnieje znaczna siła... Patrole rosyjskie widząc patrole polskie konne i piesze, śmiało zapuszczające się w lasy, w których spoczywała jazda rosyjska, wstrzymały się na razie w głębi. Równocześnie Jędrzejów przygotował się do najsilniejszego oporu. Zabarykadowano wszystkie ulice. Żołnierze polscy, chorzy i pomęczeni, postanowili wyżyć wszystkie siły, by nie oddać miasta ze względu na honor własny. Efekt moralny i odcięcie detachment nad Nidą od reszt wojsk. Chcieli pokazać ludności miejscowej, że nie przyszli organizować i wzywać ją po to, aby w sytuacji krytycznej oddawać miasteczko bezbronne na pastwę zemsty rosyjskiej. Późną nocą wątpliwa załoga mogła odetchnąć, gdyż nadeszły z punktualnością przewidzianą silne oddziały Strzelców, zdążające do Głównej Komendy. Obsadzono odpowiednie punkta strategiczne i z czujnością i gotowością oczekiwano momentu, w którym Rosjanie uderzą. W nocy usiłowała sotnia kozaków, czołgając się pod stacją w Jędrzejowie, podsunąć się do naszych pozycji. Czujne warty przepędziły ich, poczem Rosjanie nie odważyli się uderzyć na Jędrzejów. Rano w sobotę szybkim pochodem odwrócili się ku Kielcom.

Szeregi rosną. W każdej prawie miejscowości zwiększają się szeregi oddziałów Strzelców. Ochotników nie brak. W sobotę gotowe były oddziały ochotnicze w Słomnikach, w Michałowicach, w Książu Wielkim, w Miechowie, w Jędrzejowie (tu ponad 200 ochotników). Przede wszystkim zgłaszają się robotnicy i mieszczaństwo, zgłaszają się też jednostki z obywatelstwa z końmi i siodłami, oświadczając: „mają zabrać wrogowie, wolę wam oddać!” Jak długo broni starczy, otrzymują ochotnicy uzbrojenie. Codziennie odbywają się ćwiczenia wielogodzinne, kierowane przez instruktorów oddziałów strzeleckich. Materiał ów nowy okazuje się bardzo dobrym. W kilku punktach mógł już być użyty do wieczornych patroli, w Jędrzejowie do obrony barykad. Ochotnikom ludność w tej chwili dostarcza prowiantów. (...)

W chwilach wytchnienia Strzelcy śpiewają pieśni, publiczność w każdym punkcie gromadzi się naokoło nich tłumnie (rynek jędrzejowski stale zapełniony tłumem sympatyzujących), idą kolejno przemówienia i wspólne śpiewy. Nie można pominąć milczeniem ofiarności Pań Komitetu Jędrzejowskiego, które w trudnych warunkach całą noc gotowały dbając o wyżywienie walczących. Zapał kobiet, widoczny we wszystkich miejscowościach, ma charakter solidny i zdrowy.

W myśl odezwy komisarza Wojsk Polskich z dnia 16 sierpnia są w mieście w użyciu rosyjskie i austriackie pieniądze papierowe i nawet złote dziesięciorublówki, okazał się jednak w mieście brak drobnych monet. Zaradziliśmy temu brakowi drukując bony pieniężne, podpisane własnoręcznie przez komisarza i następnie papierowe pieniądze zastępcze puszczono w obieg, za zezwoleniem komisarza WP, przez Towarzystwo Pożyczkowo–Oszczędnościowe w Jędrzejowie i później magistrat miasta Jędrzejowa. O obiegu tych pieniędzy nie mam szczegółowych wiadomości. Ludność i kupcy je przyjmowali bez trudności wobec gwarancji emitujących instytucji.

Zastępcze pieniądze Towarzystwa Pożyczkowo–Oszczędnościowego wypuszczono w odcinkach po 5 kop. i 15 kop., zaś pieniądze miasta Jędrzejowa z herbem miasta w odcinkach po 10 i 20 hal oraz po 1, 2, 10 i 15 koron.

Nadto zarządzenie komisarza ustaliło kurs pieniędzy:

### Ogłoszenie

Z powodu zatamowania normalnego biegu stosunków finansowych zdarzają się wypadki nadużyć i nieporozumień co do kursów pieniędzy — celem usunięcia tego, ustanawia się kurs rubla rosyjskiego na 2 korony waluty austriackiej. Opozycja przeciw temu rozporządzeniu będzie karana.

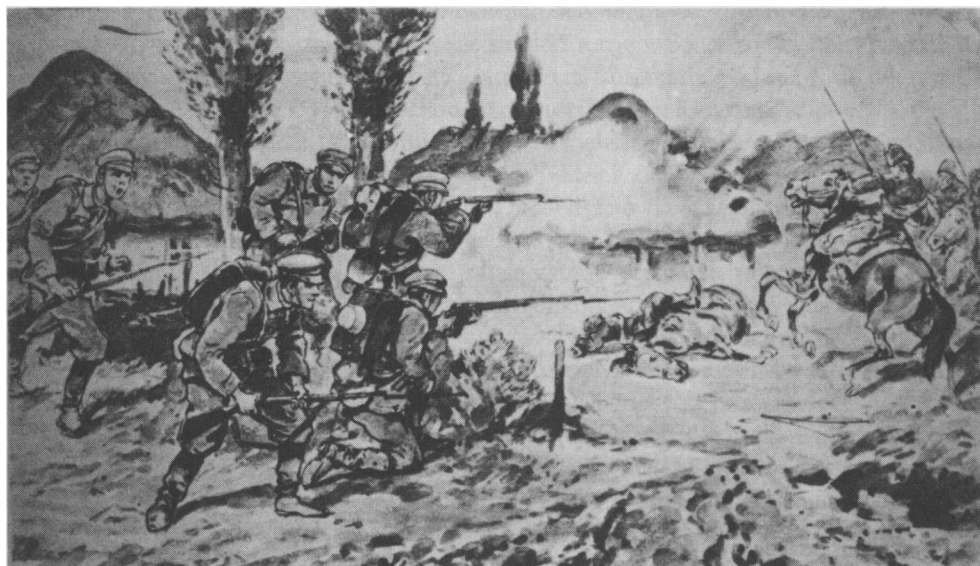
Jędrzejów, w sierpniu 1914 r.

Komisarz Wojsk Polskich w Jędrzejowie

Zachorowałem na krwawą biegunkę zapewne wskutek nienormalnego odżywiania się, gdyż na prawidłowe posilanie się zawsze brakło czasu. Obawiając się panującej w Jędrzejowie czerwonki wyjechałem do Krakowa oddawszy urzędowanie mojemu zastępcy ob. Ludwikowi Eydziattowiczowi. Do Krakowa przyjechałem w nocy.



Emil Bobrowski w mundurze legionowym, 1914 r.



Potyczka pod Jędrzejowem, pocztówka, 1914 r.

# OBYWATELE!

Bohaterski pochód Wojska Polskiego budzi podziw u wszystkich, a na was, których nasza armija ochrania i broni przed grabieżą, kontrybucjami i gwałtami ze strony krwiożerczych rabusiów rosyjskich, a na was Obywatele jędrzejowscy, spada obowiązek użyczenia wszelkiej pomocy naszej armiji.

Wzywam przeto wszystkich obywateli bez różnicy wyznania do natychmiastowego składania ofiar na rzecz naszego Wojska, a przede wszystkim artykułów żywności, jak chleb, ryż, kasza, mąka, herbata, cukier, sól, mleko, jaja, jarzyny, kartofle, dalej owies, jęczmień i pasza dla koni i bydła, w końcu płótno na prześcieradła i bieliznę dla żołnierzy i chorych.

Przypominam, że napisy rosyjskie muszą być zamalowane, must być starte haniebne piętno niewoli w kraju wyzwolonym przez nasze dzielne wojska.

Nadto wzywam właścicieli realności do najściślejszego przestrzegania czystości w domach na podwórzach, chodnikach i przygłazach do domu połowie ulicy, nadto przy studniach, ściekach, stajniach, a właścicieli zakładów przemysłowych, piekarni, jatek, masarni, restauracji do przestrzegania jak największej czystości i porządku.

Wzywam również obywateli do zaciągania się w szeregi Wojska Polskiego. Wezwanie niniejsze dotyczy przede wszystkim zapasowych obowiązanych do służby w wojsku, a nie zabranych przez uciekających moskali, a w drugim rzędzie do młodzieży od 18 roku życia. Z chwilą gdy Wojska Polskie przelewają swą krew za Wolność Ojczyzny nie wolno żadnemu Polakowi uchylać się od spełnienia swych obowiązków.

**OBYWATELE!** Widzieliście tysiączne szeregi przechodzące przez miasto, widzieliście ich zapal ich gotowość do boju. Sprójcie ochotnie i szybko swój obowiązek!

Spodziewam się, że niniejsze wezwanie uwolni was od konieczności stosowania energiczniejszych środków celem zarekwirowania niezbędnych dla wojska towarów i przeprowadzenia poboru.

Jędrzejów 16 Sierpnia 1914.

*Dr. Emil Bobrowski*  
Komisarz Wojsk Polskich.



Strzelcy na rynku w Jędrzejowie, sierpień 1914 r., pocztówka



Oddział sanitarny Legionów Polskich. Na koniu Emil Bobrowski, pocztówka